KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. WTOREK 26 LLISTOPADA 1929 R. Nr. 302.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Dnia 23 listopada 1929 r. rozstał się z tym światem

ś. † p.

GUSTAW DUNIN-BORKOWSKI

URZĘDNIK GRODZIECKIEGO TOWARZYSTWA.

W zmarłym tracimy sumiennego i długoletniego pracownika.
Cześć Jego pamięci.

7886

DYREKCJA GRODZIECKIEGO TOWARZYSTWA KOPALŃ WĘGLA i ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.

W dniu 23 listopada 1929 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu, przeżywszy lat 58

ś. † p.

GUSTAW DUNIN-BORKOWSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu do miejscowego kościoła i na cmentarz nastąpi w środę dnia 27 b. m. o godz. 16.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek dnia 28 b. m. o godz. 9 rano.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają, pozostali w nieutulonym żalu

7885 **ŻONA, SYN i RODZINA.**

W dniu 23 listopada 1929 r. zasnął w Bogu

ś. † p.

GUSTAW DUNIN BORKOWSKI

długoletni urzędnik Grodzieckiego Towarzystwa.

W zmarłym straciliśmy zacnego i niedżałowanego Kolęgę.
Cześć Jego pamięci.

PRACOWNICY GRODZIECKIEGO TOWARZYSTWA KOPALŃ WĘGLA i ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Dnia 23 listopada 1929 r. zmarł

ś. † p.

GUSTAW DUNIN-BORKOWSKI

Członek Towarzystwa „Sokół" w Grodźcu i b. jego Prezes.

W zmarłym miejscowy „Sokół" stracił jednego z najstarszych i gorliwych członków.

Czołem prochom Zmarłego!

ZARZĄD TOWARZYSTWA „SOKÓŁ" w GRODŹCU.

ś. † p.

Józef Kazimierz Imieliński

długoletni urzędnik Franko Polskiego Towarzystwa Górniczego w Dąbrowie Górniczej, zmarł w Krążku Gminy Bolesław dnia 24 listopada 1929 r.

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

7878

DYREKCJA
Franko Polskiego Towarzystwa Górniczego.

Wszystkim którzy okazali nam tyle współczucia i pamięci w tym ciężkim dla nas bólu z powodu śmierci

ś. p. Kazimierza Konrada Fronczka

a w szczególności ks. Pichielińskiemu, Związkowi Legjonistów, Związkowi Restauratorów, jak również Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego składamy serdeczne Bóg zapłać

7877 **RODZINA.**

Wyjazd min. Matuszewskiego
i sprawa b. min. Miedzińskiego.

WARSZAWA, 25.11. (Tel. wł.). Kierownik Ministerstwa skarbu płk. Matuszewski udał się wczoraj na dziesięciodniowy urlop kuracyjny do Wiednia, gdzie zasięgnąć ma porad u lekarzy specjalistów.

Na czas nieobecności zastępować będzie p. ministra wiceminister Grodyński.

Przed swym wyjazdem min. Matuszewski wystosował do b. min. poczt i telegrafów Miedzińskiego pismo, w którem oświadcza, że w czasie badania z urzędu sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli zetknął się z zarzutami przeciw ministrowi poczt i telegrafów.

Ta okoliczność skłania go do wyrażenia głębokiego przekonania, że zarzuty, godzące w honor p. Miedzińskiego są nieprawdziwe i niesłuszne.

Słychać, że na czele sądu obywatelskiego w sprawie b. min. Miedzińskiego ma stanąć gen. K. Sosnkowski.

Decydujący głos lekarzy
w sprawach lecznictwa w Kasach Chorych.

WARSZAWA, 25.11. (PAT). Na porządku dziennym obrad drugiego i ostatniego dnia konferencji w sprawie usprawnienia lecznictwa w Kasach chorych były omawiane następujące zagadnienia:

1) kwalifikacyj fachowych lekarzy Kas chorych,

2) zwiększenia zaufania ubezpieczonych do lecznictwa kasowego i udostępnienia pomocy lekarskiej ubezpieczonym,

3) nawiązania współpracy Kas chorych z wydziałami lekarskiemi uniwersytetów i zakładami leczniczemi. Zabierało głos szereg mówców.

Ogólny wynik konferencji ujął dr. Bujalski w następującą formę:

Dzisiejszy system pracy Kas chorych nie odpowiada potrzebom państwa i ubezpieczonych.

2) konieczność ścisłej współpracy wszystkich czynników, pracujących w Kasach chorych,

3) **działalność Kas chorych musi się opierać na czynniku fachowym.**

4) prośba do ministra pracy i opieki społecznej o wysłuchanie głosu świata lekarskiego przy poczynaniach organizacyjnych w Kasach chorych.

O godzinie 4 popołudniu minister Prystor zamknął obrady, podkreślając w krótkiem przemówieniu, że **bogaty materjał, który dała dyskusja, będzie opracowany i zużytkowany.**

Przy opracowywaniu zagadnień lecznictwa zasięgnięta będzie opinja świata lekarskiego.

Gra wojenna

GŁÓWNEM ZAJĘCIEM M. PIŁSUDSKIEGO.

WILNO, 25.11 (AW). Marsz. Piłsudski, który bawi tu od czwartku ubiegłego tygodnia, nie przyjął nikogo ze sfer politycznych lub gospodarczych.

Cały swój czas poświęca p. marszałek grze wojennej, którą prowadzi z udziałem przybyłych tu inspektorów armji.

Marsz. Piłsudski w godzinach południowych, korzystając z pięknej pogody, wyjeżdża na krótkie spacery za miasto.

Marsz. Daszyński

WYJECHAŁ NA WYPOCZYNEK.

WARSZAWA, 25.11 (Tel. wł.). Marszałek Sejmu Daszyński opuścił Warszawę, udając się na kilkodniowy wypoczynek do Bystrej.

W czasie nieobecności najpilniejsze sprawy bieżące, związane z funkcjonowaniem parlamentu, załatwiać będzie wicemarszałek pos. Jan Dąbski.

Dopiero po powrocie marsz. Daszyńskiego wyznaczona zostanie data posiedzenia Sejmu.

W kołach poselskich utrzymują, że posiedzenie Sejmu wyznaczone zostanie prawdopodobnie na 5 lub 6 grudnia r. b.

Dążenie do fuzji

CH. D. i N. P. R.

WARSZAWA, 25.11 (AW.). Według wiadomości, otrzymanych przez „Ajencję Wschodnią", zostały wznowione przed kilkoma dniami rozmowy między Chadecją a N. P. R. W ciągu bieżącego tygodnia wyłoniona zostanie komisja porozumiewawcza, która zajmie się opracowaniem planu porozumiewawczego.

Cztery nowe

STATKI POLSKIE.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu z funduszów, przeznaczonych przez województwo Śląskie, zakupiło cztery nowocześnie urządzone statki o pojemności około 750 tys. tonn każdy i o szybkości 12 węzłów na godzinę.

Statki te będą przeznaczone do komunikacji między Gdynią a wszystkiemi portami wschodniego Bałtyku, mianowicie Rygą, Tallinem, Helsingforsem, Libawą, oraz portami zachodniej Europy, szczególnie zaś Bremą, Hamburgiem i Antwerpją.

Hallo! Tu aeroplan!

PRAKTYCZNY WYNALAZEK POLAKA

WARSZAWA, 25.11 (Tel. wł.). Od 1 stycznia przyszłego roku powietrzne statki, używane do komunikacji międzynarodowej, obowiązane będą do zaopatrzenia się w radjostację nadawczo - odbiorczą.

Dziś na polu mokotowskim odbywały się próby rozmów telefonicznych ze statku. Próby te odbywają się w ten sposób, że statek powietrzny za pomocą radja łączy się przez radjostację z centralą telefonów, która następnie łączy z żądanym przez pilota numerem telefonów. Jest to wynalazek polski kpt. Bylewskiego.

Po zgonie Jerzego Clemenceau'a

WARSZAWA, 25.11. (PAT). Prezydjum grupy parlamentarnej polsko-francuskiej wysłało dziś z powodu zgonu Jerzego Clemenceau na ręce prezesa grupy francusko-polskiej w Paryżu, Locquina, depeszę następującej treści:

Grupa parlamentarna polsko-francuska w Warszawie, głęboko wzruszona śmiercią Jrzego Clemenceau, bohatera narodowego, wielkiego męża stanu naszej epoki, szczerego i oddanego przyjaciela Polski, kornie chyli czoło wraz z całą Francją zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną przy trumnie wielkiego Francuza, ojca zwycięstwa i pokoju.

WASZYNGTON, 25.11. (PAT). Prezydent Hoover przesłał na ręce prezydenta republiki francuskiej, Doumergue'a, wyrazy współczucia z powodu śmierci Clemenceau'a.

W depeszy swej prezydent Hoover zaznacza m. in., że bezinteresowna miłość zmarłego dla kraju była natchnieniem dla jego współobywateli. Był on dzielnym obrońcą pokoju, który w sposób wysoce szlachetny umiał stawiać czoło tragedji wojennej.

LONDYN, 25.11. — Dzienniki angielskie poświęcają obszerne wspomnienia pośmiertne Jerzemu Clemenceau, **porównując go z Gambettą. Szereg wybitnych angielskich mężów stanu przesłało na ręce rządu francuskiego i rodziny telegramy kondolencyjne.**

Lloyd George w telegramie swoim pisze m. in.:

„Z głębokim żalem dowiedziałem się o śmierci Clemenceau, z którym ściśle współpracowałem w rozstrzygających chwilach kształtowania pokoju świata. Z pośród czterech mężów stanu, odpowiedzialnych za pokój, prezydent Wilson i Jerzy Clemenceau odeszli w zaświaty. Śmierć Clemenceau jest śmiercią największego męża stanu 20-go stulecia. Historja zaliczy go do największych ludzi".

Do grobów rodzinnych.

PARYŻ, 25.11. — Zgodnie z ostatnią wolą Clemenceau **dziś w nocy samochód karawan przewiózł zwłoki z Paryża do posiadłości Mouchamps w Wandei, gdzie znajduje się grób rodzinny Clemenceau.**

W uroczystości pogrzebowej nie weźmą udziału **żadne osobistości oficjalne ani też delegacje. Jedynie rodzina asystować będzie w ostatniej posłudze.**

W poniedziałek w całej Francji od dane będą z dział **honorowe salwy na cześć Clemenceau.**

W nadchodzącą niedzielę przygotowany jest **wielki pochód żałobny przez ulicę Paryża**, w którym wezmą udział b. wojskowi, członkowie federacji b. kombatantów.

Defilada odbędzie się przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Przerwa w rokowaniach

w sprawie traktatu polsko-niemieckiego.

WARSZAWA, 25.11. (AW). Według otrzymanych przez „Ajencję Wschodnią" wiadomości, w rokowaniach polsko - niemieckich nad zawarciem traktatu handlowego **nastąpiła chwilowa przerwa, spowodowane wyjazdem do Berlina min. Rauschera. Wznowienie prac nastąpi po jego powrocie z Berlina w drugiej połowie bieżącego tygodnia.** Min. Rauscher udał się do Niemiec, celem poinformowania miarodajnych czynników o stanie rokowań.

Jak poinformowano „Ajencję Wschodnią", cały szereg **punktów przyszłego traktatu został już obustronnie uzgodniony. M. in. załatwiona została sprawa dostaw polskiego węgla do Niemiec, natomiast pewne trudności nastręczają się w związku z załatwieniem kwestji trzody chlewnej i mięsa.** Naogół jednak rokowania posunęły się tak daleko, że w kołach dobrze poinformowanych oczekiwane jest w krótkim czasie pomyślne ich załatwienie, o ile w ostatniej chwili nie zajdą nieprzewidziane trudności.

Krakowski „Naprzód"

W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

KRAKÓW, 25.11 (AW). Bawiący tu taj wczoraj minister sprawiedliwości Car w towarzystwie wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego udał się do prywatnego mieszkania b. posła P. P. S. Bobrowskiego.

Jak wiadomo, pos. Bobrowski jest głównym zarządcą drukarni związkowej, gdzie drukowany jest dziennik „Naprzodu".

Wskutek jego wystąpienia z partji można się spodziewać pewnych zmian.

Według krążących pogłosek, Bobrowski zamierza w najbliższym czasie wydawać własny organ.

Ku zgodzie

W STRONNICTWACH CHŁOPSKICH

WARSZAWA, 25.11 (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", komisja porozumiewawcza stronnictw chłopskich przerwała narazie swoje konferencje, celem przedstawienia stanu dotychczasowych pertraktacyj poszczególnym zainteresowanym klubom.

Następne posiedzenie komisji porozumiewawczej odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. albo w poniedziałek 2 grudnia r. b.

Zaznaczyć należy, że komisja porozumiewawcza istnieć będzie stale.

Pogłoski o zlaniu się w jedną całość stronnictw chłopskich są narazie zupełnie bezpodstawne, natomiast jest faktem, że w większości wypadków stronnictwa te będą występowały wspólnie.

Wojska sowieckie

ZAJĘŁY TEREN CHIŃSKI.

TOKJO, 25-11. Według doniesień z Mukdenu na zachodnim froncie mandżursko - syberyjskim nastąpiła przerwa w operacjach wojennych, natomiast na froncie wschodnim walki toczą się w całej pełni.

Wojska sowieckie wspomagane przez artylerję i kilka eskadr samolotów zajęły miasto Hailar i odrzuciły pozycje chińskie na kilka kilometrów w tył.

Straty chińskie w ostatnich dniach mają wynosić olbrzymią cyfrę 12 tysięcy ludzi.

W rękach wojsk sowieckich znajdują się olbrzymie obszary na zachód od pasma górskiego Khingan.

Katastrofa w Essen

WYBUCH GAZU ŚWIETLNEGO.

BERLIN, 25.11 (Pat). W Essen wydarzyła się dziś przed poł. wskutek uszkodzenia przewodów od gazu świetlnego prawdziwa katastrofa, która zniszczyła w zupełności i halę targową.

Wybuch był tak silny, że ciężkie kamienie i rozmaite towary wyrzucone zostały w powietrze w promieniu 100 metrów, szerząc spustoszenie.

Według dotychczasowych wiadomości, 26 osób odniosło rany, 3 osoby zostały zabite.

Straż pożarna szuka wśród gruzów dalszych ofiar.

Przy drzwiach zamkniętych

toczy się rozprawa przeciwko Kowalskiemu.

WARSZAWA, 25.11. — Od samego rana panuje ruch gorączkowy w gmachu Sądu apelacyjnego, gdzie dziś rozpatrywana będzie ponownie sprawa zwierzchnika sekty marjawickiej „arcybiskupa" Jana Marji Michała Kowalskiego, skazanego przez Sąd okręgowy w Płocku na 4 lata ciężkiego więzienia za **dokonywanie czynów lubieżnych z podległemi sobie wychowanicami i zakonnicami.**

W kuluarach ścisłej kontroli poddawane są **wszystkie osoby**, woźni sprawdzają wezwania nadchodzących świadków. Na salę **sądową**, w której rozpatrywana będzie sprawa Kowalskiego, wstęp **dla publiczności wzbroniony.**

Komplet sądzący stanowią: wiceprezes Śleszyński, sędzia referent Gacek i sędzia Jaworowski.

Miejsce oskarżyciela zajął wiceprokurator Sądu apelacyjnego Godecki. Na ławie obrońców zasiedli adwokaci: adw. Śmiarowski, Szumański, Głowczewski oraz na końcu ławy przykucnął duchowny Tulaba.

Ława oskarżonych **świeci pustkami**, Kowalski bowiem uznał za stosowne skorzystać z przysługującego mu prawa **niezjawienia się na rozprawę.**

Po zaprzysiężeniu niektórych świadków i wyznaczeniu kolejności bateK sąd przystąpił już przy drzwiach zamkniętych do odczytywania akt sprawy.

Reichswehra i czerwona armja

zawarły sojusz przeciw Polsce.

PARYŻ, 25.11. — W rosyjskiem piśmie emigracyjnem „Poslednija Nowosti", redagowanem przez Milukowa, Biesiedowskij ogłasza **rewelacje w sprawie tajnego porozumienia między Reichswehrą i czerwoną armją.**

Biesiedowskij twierdzi, iż **sztaby tych armij zawarły ze sobą tajną umowę, na której mocy niemieccy oficerowie odkomenderowani są jako instruktorowie armji i marynarki sowieckiej.**

Niemcy dostarczają również sowieckiemu przemysłowi wojennemu tajnych wynalazków, dotyczących techniki wojennej i gazów trujących.

W jednej z fabryk moskiewskich wyrabiany jest np. materjał wybuchowy, wynaleziony niedawno w Niemczech.

W sowieckich zakładach wyrabiane są bez ograniczenia gazy trujące, samoloty wojenne i wszelkiego rodzaju sprzęty techniczne, używane na wojnie według patentów i wzorów niemieckich.

Fabryki sowieckie, które pracują pod kierownictwem instruktorów niemieckich obowiązane są część produkcji wojennej przesyłać potajemnemi drogami do Niemiec.

Niezawodnie sojusz ten zwrócony jest **przeciw Polsce.**

Zgon „Starego Tygrysa” -- J. Clemenceau

pogromcy Niemiec.

W nocy z 23 na 24 listopada zmarł bez cierpień i spokojnie w Paryżu znakomity mąż stanu — Jerzy Clemenceau, przeżywszy lat 88.

Jerzy Clemenceau urodził się 28 września 1841 r. w Mouilleron-en-Parec (Wandeja). W Paryżu studjował medycynę. W ostatnich latach panowania Napoleona III dostał się kilkakrotnie do więzienia za swe przekonania liberalne, poczem uciekł do Ameryki, gdzie zarabiał na utrzymanie jako nauczyciel francuskiego. Tam też ożenił się Clemenceau z Amerykanką, z którą miał troje dzieci.

Upadek cesarstwa pozwolił mu na powrót do Paryża, gdzie rozpoczął on swoją karjerę polityczną jako mer dzielnicy Montmartre. Młody polityk bolał bardzo nad upokorzeniem, jakiego doznała ojczyzna pobita i rozgromiona pod Sedanem. Wówczas to stał się nieprzejednanym wrogiem wszystkiego, co niemieckie, głosując również przeciw przyjęciu upokarzającego pokoju frankfurckiego przez gabinet Thiersa w r. 1871.

Myśl o rewanżu za r. 1870 nurtowała w głębi duszy Clemenceau'a przez całe życie. Na tę chwilę czekał 48 lat.

Od marca 1893 r. otrzymał Clemenceau słynne swe przezwisko „Tygrysa” i „Burzyciela gabinetów”: obalił bowiem po zaciętej kampanji w prasie i w Izbie gabinet Ferry, skompromitowany klęską Francuzów w Tonkinie. Po r. 1887 ustąpił Clemenceau na pewien czas z widowni politycznej: proces rozwodowy oraz ataki nań z racji Panamy skłoniły „Tygrysa” do odsunięcia się od polityki.

Kampanja antyklerykalna, której areną stała się Francja od 1900 roku, skłoniła Clemenceau do wzięcia na nowo udziału w życiu politycznem kraju. Wystąpił jako gorący zwolennik polityki bloku lewicy. Od 1900 do 1902 wydawał pismo pt. „Le Bloc”, przemianowane w 1903 roku na „L'Aurore”.

Obrany później senatorem, Clemenceau przesunął się nieco na prawo. W polityce zagranicznej stał się wybitnym protagonistą **porozumienia ściślejszego z Anglją.** Z królem Edwardem VII łączyła go bliższa przyjaźń. Po upadku w r. 1906 gabinetu Rouvier'a, zajął Clemenceau fotel ministra spraw wewnętrznych w nowym gabinecie Sarrien'a. Po ustąpieniu Sarien'a objął Clemenceau po nim fotel i tekę prezesa rady ministrów. Na tem stanowisku utrzymał się do lipca 1909 r., a podawszy się do dymisji podjął swą podróż do Południowej Ameryki.

W r. 1912 Clemenceau prowadzi ostrą kampanję **przeciwko kandydaturze Poincarego** na prezydenta republiki. W okresie późniejszym zbliżył się jednak do swego przeciwnika, broniąc z nim wspólnie ustawę o trzechletniej służbie wojskowej. W tym czasie prowadzi na łamach założonego przez siebie pisma zaciętą walkę z prezydentem republiki, zwłaszcza w pierwszym okresie wojny światowej, zarzucając mu zbyt małą energję. Gdy położenie kraju stawało się coraz to bardziej groźne, **prezydent Poincare powierza swemu nieubłaganemu przeciwnikowi misję utworzenia gabinetu.** Clemenceau, tworząc w listopadzie 1917 r. nowy rząd, **zapowiedział prowadzenie walki z Niemcami aż do ostatniej kropli krwi, aż do zwycięstwa.** Wierny swym postanowieniom prowadzi nieubłaganą walkę ze zwolennikami przedwczesnego zawarcia pokoju z Niemcami, nawołuje do wytrwania i pomimo wszelkich klęsk i niepowodzeń doprowadza swą ojczyznę do zwycięstwa.

Jemu głównie zawdzięcza Francja i koalicja zwycięstwo w gigantycznym boju — wojnie największej jaką zna historja świata. Clemenceau — zwany „Starym Tygrysem” — był bowiem tym, który zwalczał bezustannie szerzący się pod koniec zmagań wojennych defetyzm, **nawołując do wytrwania w walce aż do ostatniej kropli krwi.**

Gdy stanął na czele francuskiej delegacji do rokowań pokojowych z Niemcami, by podyktować warunki pokoju pobitym Niemcom, doznał Clemenceau największej satysfakcji swego życia, **przekreślając smutny dla Francji dzień Sedanu.** Wówczas to padły podczas posiedzenia konferencji wersalskiej z ust jego historyczne słowa: **„Nadszedł wielki dzień rozrachunku”.**

Po obraniu w r. 1920 Deschanel'a na prezydenta republiki, a Millerand'a na prezesa rady ministrów, wycofał się Clemenceau zupełnie z życia politycznego.

Większą część ostatnich kilku lat spędził Clemenceau w zaciszu swej siedziby wiejskiej w Bretanji, w Saint - Vincent - sur - Yord. Tu żył samotnie, nie przyjmując nikogo, prócz kilku bliższych przyjaciół. W r. 1925 wydał jako owoc swych studjów obszerne dzieło pt. „Demostenes”. W r. 1926 ukazała się dwutomowa praca pod wspólnym tytułem „Pod wieczór myśli” („Au soir de la pensee”). W przygotowaniu do druku znajduje się obecnie ostatnie dzieło wielkiego męża stanu — jego odpowiedź na pamiętniki marszałka Foch'a.

Francja w krótkich odstępach czasu straciła dwóch największych ludzi doby współczesnej: marszałka Ferdynanda Focha i Jerzego Clemenceau'a. Naród francuski okrył się głęboką żałobą. „Naród, który uratowany został przez Clemenceau przed najokropniejszym kataklizmem, któremu ten wybitny mąż stanu dał najpiękniejszy dzień w jego historji, dzień 11 listopada 1918 r., staje dziś pogrążony w niemej rozpaczy”.

W zmarłym mężu stanu Polska straciła jednego z największych przyjaciół i wiernego sojusznika, który tak w okresie burzy wojennej, jak i podczas walk dyplomatycznych o nowe podstawy Europy powojennej w Wersalu był gorącym rzecznikiem interesów polskich, broniąc ich na równi z delegacją polską.

W przededniu wielkiej reformy

w Kasach Chorych.

Zarząd naczelnej izby lekarskiej w Warszawie zwołał dwudniową **konferencję przedstawicieli izb lekarskich z całego kraju,** na którą zostali zaproszeni przedstawiciele wydziałów lekarskich uniwersytetów, organizacyj zawodowych lekarskich, celem szczegółowego omówienia zagadnień, związanych z lecznictwem w Kasach chorych i jego udoskonaleniem.

Zjazd rozpoczął się w sali Rady miejskiej. Przybyło około **500 delegatów z całego kraju: lekarze, przedstawiciele Kas chorych, profesorowie uniwersytetów, dziekani wydziałów lekarskich, naczelnicy izb lekarskich itd.**

Obrady zjazdu rozpoczęły się w ub. sobotę o godz. 11.30. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca przedstawiciele rządu z premjerem Świtalskim, min. Składkowskim, min. Kühnem, min. Boernerem, wicemin. Leśniewskim, min. Radwanem, wicemin. Starzyńskim, marsz. Senatu Szymańskim, szefem dep. sanit. w M. S. Wojsk. gen. Rupertem itd.

Konferencję otworzył przemówieniem min. Prystor, który zaprosił do prezydjum prezesa naczelnej Izby lekarskiej dr. Chodźkę, naczelnika Izby lekarskiej warszawsko - białostockiej Bujalskiego, doktorów: Kantkowskiego, Nowickiego, Skrzemińskiego, Kożuchowskiego, Szmurłę, Tomaszewskiego, Orzechowskiego, Lenartowicza, Groera, Jakowickiego, Piltza i Borowieckiego.

P. min. Prystor w przemówieniu swojem podniósł następującą sprawę: Kasa chorych w zrozumieniu ustawy winna była być instytucją pożyteczną i pożądaną przez całe społeczeństwo. Tak jednak się w życiu praktycznem nie stało. Pogląd podzielony jest niemal przez wszystkich, którzy z tą instytucją stykali się bezpośrednio, lub pośrednio, zamiast żeby być instytucją żywą, nawskroś społeczną, przesiąknięta myślą o dobro społeczeństwa i jego członków, stała się w przeważającym swoim typie **instytucją suchą, biurokratyczną, świadczącą dobrodziejstwa jakgdyby z łaski, zdradzającą już w młodym wieku tendencje do skostnienia w swej formie. Cel społeczny rozpatrywany tam jest pod kątem widzenia politycznego i partyjnego.**

W zakończeniu swego przemówienia p. min. Prystor wezwał wszystkich uczestników zjazdu, aby zechcieli nie tykając przeszłości i nie doszukując się win, **dopomóc w znalezieniu dróg, by Kasa chorych stała się taką instytucją, do której należeć chciałby każdy obywatel polski.**

Następnie zabrał głos prezes naczelnej Izby lekarskiej **dr. Chodźko.**

Trzecim punktem porządku dziennego była **sprawa oparcia sprawy działalności Kas chorych na czynniku lekarskim.** Na temat ten przemawiali dr. Bujalski, dr. Makowski, dr. Bogusławski, dr. Stefański, dr. Biernacki.

Wszyscy mówcy wyrażali konieczność przewagi lekarzy w kierownictwie Kas chorych. Zwrócono uwagę na to, że **decydujący głos w gospodarce Kas chorych winni mieć lekarze, a nie politycy, wtedy ubezpieczeni będą mieli większe zaufanie i większy pożytek z tej instytucji, która pochłania tak znaczny procent zarobków ubezpieczonych w wielu wypadkach nie dających im nic wzamian.**

Z nastrojów niedzielnych w Stolicy.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego”).

Warszawa, 24 listopada.

Zwyczajna jesienna niedziela warszawska. Mieszczuch wstaje późno; z racji święta kupuje dwa dzienniki, zwłaszcza jeśli mają oba ilustracje, naturalnie z przeciwległych kierunków politycznych; musi je przejrzeć w łóżeczku, potem powoli się zebrać, by o wpół do pierwszej pójść na „południówkę” do kościoła, który się zresztą do tego dostosował, urządzając o tym czasie i nabożeństwo i kazanie, wszystko w tempie szybkiem, by po kościele mieszczuch mógł pójść na przechadzkę w Aleje, wymienić ukłony ze znajomymi, obejrzeć suknie pań znajomych, a wracając około drugiej do domu na wystawniejszy obiadek, kupić po drodze jako „niespodziankę” — ciastka, keksy i pączki.

Dzisiejsza niedziela dla wielu miała nieco inny porządek. Wprawdzie jeszcze około 10-tej zrana ulice były przeraźliwie puste, ale tłomaczyć to należy chłodem; za to już w porze obiadowej Alejami przelewały się tłumy, jak wiosną. A gdy się szło pomiędzy niemi, to dość często zalatywały fragmenty rozmów uwzględniających sprawy publiczne. Nieraz nawet posłyszeć było można ostre wyrazy: widocznie zatem dawniejszy lęk przed narażaniem się na przykrości — mija, a kręgosłupy poczynają się wyprostowywać.

Bardzo znamiennem takiem wyprostowaniem kręgosłupów był **wiec urzędników państwowych w sprawie uposażenia funkcjonarjuszy.** Oddawna w stolicy podobnego zebrania nie było. Nie dlatego, by urzędnicy nie urządzali zgromadzeń publicznych, bo takie się odbywały. Lecz ze względu na przebieg i nastrój zebrania.

Przedewszystkiem był on zwołany przez organizacje zawodowe, pozostające pod wpływami czynników umiarkowanych i lewicowych. Była to tedy manifestacja wspólna. Sala kina „Palace” była wypełniona szczelnie, zebrało się tedy około 2200 osób. Przemówienia referentów wyjaśniły właściwy cel zebrania, poczem nastąpiły deklaracje wszystkich klubów parlamentarnych. **Wszystkie kluby były zaproszone.** Przewodniczący zebrania zapraszał po kolei przedstawicieli klubów do głosu. Zatem nasamprzód klub najliczniejszy: BB. Wywołanie. Cisza. Ponowne zaproszenie do głosu. Zapytanie, czy niema nikogo z przedstawicieli BB.? Milczenie. Była chwila nieco denerwująca. Uśmiechano się ironicznie, wreszcie sala wybuchła śmiechem! Nie zjawili się. Oklaskiwano na wesoło. I nikt się nie sprzeciwiał wybuchom śmiechu. Gdzieś na piętrze ktoś protestował, ale przycichł: był to członek BBS.

Przedstawiciele innych klubów, zapraszanych kolejno wedle liczebności klubów byli przyjmowani życzliwie. Z ramienia Klubu narodowego wystąpił pos. Berezowski, z ramienia PPS. pos. Niedziałkowski; nawet przedstawiciel klubu chłopskiego p. Dąbski, którego klub postulatów urzędniczych nie popiera, miał oklaski, gdy się pytał, czy w masach urzędniczych żyje się „byczo” i czy w nich „panuje powszechna radość życia?”

Takie nastawienie się opozycyjne sfer urzędniczych względem władz rządowych jest wysoce charakterystyczne. Tedy sanacja nie posiada już dzisiaj tego oddźwięku w tych kołach, jak temu lat kilka. Tedy masy urzędnicze nie spodziewają się wiele od obecnie władającego rządu i nie przypuszczają, by zasadniczo uregulował ich uposażenie i prawa. Już straciły nadzieję.

I więcej się temi praktycznemi zagadnieniami interesowano, aniżeli teoretycznym wywodem p. ministra Cara w sprawie rewizji Konstytucji, słuchanym przez głośniki i megafony. Bo podobnie, jak p. Świtalski, tak i p. Car nie sprecyzował w szczegółach stanowiska rządu. Po bardzo obszernym wywodzie na temat kryzysu parlamentaryzmu, czego nikt nie kwestjonuje, konkretnie oświadczył, że rząd dąży do przesunięcia punktu ciężkości na osobę Prezydenta przy zachowaniu prawa parlamentu do kontroli. Do realizacji tego postulatu będzie dążył bezkompromisowo i zdecydowanie. Nowością w jego wystąpieniu było stwierdzenie, że formy prawne, jak realizacje tego postulatu ująć — są kwestją drugorzędną.

Zdaje się, że dzisiaj niema nikogo w ciałach ustawodawczych, któryby nie dążył do sharmonizowania praw ciała wykonawczego i ustawodawczego, ktoby nie był zwolennikiem zasady silnego rządu, a trudność cała polega właśnie na „formach prawnych”. Postulaty, wysunięte przez p. Cara, są hasłami. Natomiast realnie w dalszym ciągu nie wiemy, jak ująć prawnie te zmiany i w jakich ramach rząd pragnie je widzieć.

Stąd nowy zawód.

Ten zawód ogarnia także i tych, którzy szeroko podpowiadali o konieczności uregulowania zagadnienia poza Sejmem. Jeden z czołowych heroldów tej koncepcji po odezwie p. Cara, a niechybnie i na podstawie posiadanych informacyj, żalił się z goryczą:

— A mnie się ciągle zdaje, że „oni” zaczynają już szukać kompromisu!...

Czy miał rację? Pokaże najbliższa przyszłość...

H. W.

Po „nabrojeniu" uchylenie się od odpowiedzialności.

Klub BB. w roli „widza" w Radzie miejskiej w Sosnowcu.

Posiedzenie Rady miejskiej z ub. soboty, odbywało się w ożywionym nastroju. Emocjonowały wszystkich wybory do prezydjum Rady. Zainteresowanie udzieliło się i szerszym sferom publiczności, która szczelnie wypełniła galerję.

Wynik wyborów znany jest już czytelnikom, podaliśmy go bowiem w numerze niedzielnym. Gdy jednak przewodniczący stwierdził, że drugim wiceprezesem wybrano p. Wl. Mazura, r. Salak zażądał głosu w sprawie oświadczenia. Przewodniczący dr. Pawełek nie udzielił głosu r. Salakowi, wyjaśniając, że głosu w sprawie oświadczeń udzielać będzie po dokonaniu wyborów do prezydjum.

Klub B. B. mający zwyczaj obrażać się w niewłaściwem miejscu, obraził się i tym razem, opuszczając na kilka minut salę obrad. Za klubem B.B. w chwilę później, pospieszył, również obrażony, klub żydowski.

OŚWIADCZENIE B. B.

Po wyborach pierwszy zabrał głos r. Salak.

Na wstępie wyraził przekonanie, że przewodniczący dr. Pawełek nieformalnie postąpił nie udzielając mu głosu po wyborze r. Mazura na wiceprezesa. W dalszym ciągu r. Salak zarzucił innym ugrupowaniom, nielojalność w stosunku do konwentu senjorów, na którem co innego się uchwalało i o kandydaturze r. Mazura nie było mowy. Miejsce to, zdaniem r. Salaka miało **być zarezerwowane dla klubu B. B.**, ale nazwisko nie było wysuwane. Z faktu wyboru r. Mazura wiceprezesem r. Salak wysuwa wniosek, że pomiędzy klubem P. P. S. i klubem porozumienia gospodarczego istnieje porozumienie, istnieje zmowa. Klub B. B. postanowił odawać czyste kartki przy wyborach prezydjum, ponieważ uważa, iż wybory do prezydjum i do zarządu powinno traktować się łącznie. R. Salak nie wyobraża sobie gospodarki miejskiej bez wyłonienia zdecydowanej większości. W tej chwili — zdaniem jego — niema mowy o wyłonieniu większości w Radzie miejskiej, zdolnej do pracy. „Gdy uczciwie będzie się mówić o większości — mówił r. Salak — powiemy jakiemi, zdaniem naszem, powinny być zarząd i prezydjum i my powiemy, ja-jest nasze stanowisko".

Przew. **dr. Pawelek:** Podczas głosowania mógł zabrać głos tylko bezpośrednio zainteresowany radny, w danym wypadku r. Mazur, a przedstawiciele klubów, po dokonaniu wyborów. Gdybym udzielił głosu jednemu przedstawicielowi klubu wywiązałaby się dyskusja, uniemożliwiająca prowadzenie wyborów. Zarzutu, że popełniłem niekie jest nasze stanowisko.

Następnie r. Rotsztajn zrzekł się mandatu drugiego sekretarza.

MOCNA ODPRAWA.

R. Michael: Konwent senjorów nie jest mafją, ani tajemniczą instytucją, gdzie mianoby dokonywać układów, aby obywatele nie wiedzieli. Dlatego, kiedy zbieraliśmy się, zastrzegłem sobie, że nie będą te obrady tajne i będę miał prawo informować publiczność.

Sytuacja miasta jest na tyle poważna i trudna, że nie można uprawiać targów i konszachtów o stanowiska. **Z tej trudnej sytuacji wyciągnąć mogą miasto tylko wszyscy radni, dobra wola wszystkich.**

Na konwencie senjorów przyjęliśmy zasadę podziału miejsc w prezydium **według kolejnej liczebności klubów.** W poprzednich wyborach byliśmy wykluczeni od gospodarki miejskiej przez zmowę klubu B.B. z P. P. S., to powiedzieliśmy wówczas, że nie mamy pretensji o to. A skoro teraz znowu rozpoczęły się rozmowy na temat ukonstytuowania prezydjum i omawiana była sprawa I wiceprezesa, oświadczyliśmy na konwencie, że mimo, iż nam należałoby się to stanowisko, chętnie to miejsce odstąpimy w imię wyższej idei, **oddając je klubowi B. B. mniej liczebnemu,** bo wychodziliśmy z założenia, że nie można stosować zasady: — bierz i daj! Tego stanowiska naszego **jednak nie podzielił klub B. B. i oświadczył, że udziału w tworzeniu prezydjum nie weźmie.**

My nie jesteśmy obciążeni skutkami obecnego stanu rzeczy. Staliśmy wobec zmowy, gdzie przy wyborach na ławnika nie chciano nam udzielić podpisu. Czujemy się jednak odpowiedzialni wobec społeczeństwa i **chcemy brać udział w tworzeniu władz miejskich.**

Jeżeli chcemy wybierać zarząd, to Rada miejska musi być przedewszystkiem w porządku wobec siebie samej, musi **przedewszystkiem wyłonić prezydjum, a dopiero następnie przystąpić do wyborów zarządu.**

Jesteśmy dalecy od pretendowania do jakichś stanowisk. Ale uważamy za niedopuszczalne, aby ci **odpowiedzialni za obecną sytuacje miasta uchylali się i zajmowali stanowiska... widzów** (zwracając się do klubu B. B.). **My panom nie pozwolimy uciec i zająć stanowiska wygodnych krytyków.**

R. Melodysta: uzasadnia stanowisko klubu żydowskiego, który **domagał się 1 sekretarza w prezydium dla siebie.**

„LUKI" R. SALAKA".

R. Bień: Klub nasz sam rządzić nie może, bo jest zamały, a bez nas inne ugrupowania rządzić nie mogą, bo jest nas zadużo. Wiem, że są tutaj tacy, którym byłoby wygodnie, abyśmy się odsunęli bo to doprowadziłoby do komisarza. My, jednak, nie zgodzimy się nigdy, aby rządził miastem komisarz.

Sytuacja beznadziejna nie jest. Jest ciężka i trudno miasto ratować. Najlepiej będzie, gdy wszystkie grupy zaangażują się i nóż głęboko wryty poczną wspólnie ciągnąć.

Wybór r. Mazura na wiceprezesa nie był przypadkowy. **I nie jest prawdą, że r. Salak godził się na lukę w obsadzie prezydjum.** Zastrzegł sobie tylko prawo złożenia oświadczenia, **dlaczego klub B. B. nie bierze udziału w wyborach.** Myśmy wybrali p. Mazura, jako b. wiceprzewodniczącego dla zadokumentowania **konieczności współpracy wszystkich ugrupowań.** I dlatego wybór ten nie był przypadkowy. Obowiązek swój zaprzągnięcia wszystkich do tej taczki spełniliśmy.

350.000 ZŁ.

Na tem zokończone zostały oświadczenia, poczem przystąpiono do uchwalenia w III czytaniu krótkoterminowych pożyczek w wysokości 350.000 zł.

R. Salak zabierając głos w tej sprawie oświadczył, że klub jego **nie widzi potrzeby uchwalenia tej pożyczki** (właściwie prawa wystawienia weksli przez Magistrat na pokrycie zobowiązań wobec dostawców i rzemieślników — Red.) ponieważ b. prezyd. Marczyński, nie żądał tej sumy. Następnie r. Salak dowodził, że istnieje **wyraźne porozumienie pomiędzy klubem P. P. S. i klubem porozumienia gospodarczego.**

R. Salak uważa, że najpierw trzeba wybrać zarząd, a dopiero później uchwalać owe 350.000 zł. „Nie uciekamy od odpowiedzialności — mówił r. Salak — ale tak, jak jest dzisiaj, **porozumienia być nie może.** Chcecie, abyśmy weszli w mniejszości ryzykując to sami co dotychczas?"

„ZMOWA ISTNIEJE".

R. Michael: Sprawa weksli wynika z długów w mieście. R. Salak mówi, że dr. Marczyński zostawił tylko 28.000 zł. weksli. Ale pozostawił poza tem setki tysięcy złotych zobowiązań. Cały szereg należności rzemieślnikom, dostawcom. Przecież miasto znajduje się w stanie niewypłacalności. Przecież trudno, aby ludność odpowiadała za nieudolną gospodarkę. Te 350.000 idzie właśnie na pokrycie zobowiązań wobec ludzi, którzy zaufali miastu, którzy w tym zaufaniu dostarczyli swą pracę i materjał. Za czyjąś nieudolną gospodarkę ci ludzie mają być karani?

Jako radni i współodpowiedzialni za to, **że nie zdołaliśmy panów przekonać,** że z takim rozmachem gospodarować nie można, musimy głosować za zaciągnięciem tych 350.000 zł., aby ludności nie karać. Głosowaliśmy na r. Mazura, razem z klubem P. P. S. Tak, **istnieje zmowa.** Istnieje zmowa, **bo chcemy wciągnąć do gospodarki wszystkich, bo chcemy wyjaśnić sytuację.** I krok, po kroku będziemy postępować, zmuszając panów do oświadczenia się.

P. Mazur będzie się chciał zrzec. Niech społeczeństwo dowie się o tem. **Panów tendencją jest zrzucić z siebie odpowiedzialność i wyjść na bohaterów.**

Zmowa istnieje, aby panów zdemaskować. Ta kombinacja się udała i panowie nie wykręcicie się z tej sytuacji.

Po przemówieniu r. Michaela, które wywarło niezmiernie silne wrażenie na obecnych, przystąpiono do głosowania. Wniosek o zaciągnięcie krótkoterminowych pożyczek do wysokości 350.000 zł. uzyskał większość. Następnie uchwalono w trzeciem w trzeciem czytaniu przepisy porządcyjnych i przepisy o budowie i utrzymaniu kanalizacji, oraz uchwalono w trzecim czytaniu przepisy porządkowe dla predsiębiorstw przewozowych w Sosnowcu (do spraw tych jeszcze powrócimy). Wreszcie załatwiono sprawę podziału Sosnowca na 14 okręgów opiekuńczych, oraz Rada uchwaliła nabyć grunt od małżonków Rusków i przyznała zaopatrzenie emerytalne b. drogomistrzowi T. Wallerowi.

Od radnego dyr. Wł. Mazura otrzymaliśmy następującej treści pismo:

„Z miejscowej prasy dowiedziałem się o moim wyborze na wiceprezesa Rady miejskiej. Dziękując panom radnym za zaufanie oświadczam, że stało się to wbrew woli klubu radzieckiego B. B. W. R. a bez mojej zgody i woli, oraz bez mojej wiedzy, dlatego mandatu tego nie przyjmuję. Uważam, że sprawa nie została poważnie potraktowana a dalsze tego rodzaju praktyki obecnej większości w Radzie miejskiej spowodowaćby musiały, że mandat byłbym zmuszony złożyć, jako radny

Władysław Mazur,
radny, członek klubu radzieckiego
B. B. W. R.

Dlaczego dyr. Wł. Mazur, uważa, że wybór jego na wiceprezesa Rady miejskiej, jest „niepoważnem traktowaniem spraw" nie wiemy. I co gorsza r. Wł. Mazur grozi:

— O ile mnie jeszcze raz wybierzecie, to się pogniewam i wogóle nie będę radnym...

Jak widać, zupełnie „poważne" ujęcie.

„Melancholja"

TYCH Z „PRAWDY" TYGODNIOWEJ

Redakcja liberyjnej „Prawdy Zagłębia", pragnąc, aby treść pisemka odpowiadała tytułowi, stara się prowadzić pisemko „na wesoło", oświetlając każdą rzecz z odwrotnej strony, aby czytelnik odrazu pojął, iż jest to... prawda.

W ostatnim np. nr. zamieszczono notatkę o obradach Rady miejskiej w Będzinie, w której na wstępie powiedziano: „Wzorowa gospodarka w Będzinie, tylekroć sławiona i stawiana za wzór przez organ p. Michla — „Kurjer Zachodni" poczyna dostarczać tematów do smętnych refleksyj.

Biedny ten „Kurjer Zachodni" ciągle zmienia właścicieli. Raz jest pismem wielkiego przemysłu, to znów francuzów, obecnie znalazł się w rękach p. Michla, który zechce go może odstąpić p. Marczyńskiemu.

Ostatecznie, jest to mniej ciekawy szczegół, dość, że pismo wychodzi i rozwija się, czego nie mogą strawić pewni genjusze, posiadający wyjątkowe zdolności do wydawania... cudzych pieniędzy.

Natomiast ciekawszą jest okoliczność, iż autor notatki teraz dopiero spostrzegł, iż wzorowa gospodarka Będzina „poczyna" dostarczać tematów do smętnych refleksyj.

My te refleksje posiadamy już od szeregu lat, obserwując gospodarkę samorządów w Zagłębiu i widząc, iż w czasie, kiedy wszystkie miasta znalazły się w obliczu bankructwa, jeden tylko Będzin utrzymał się na powierzchni i istotnie coś zrobił dla miasta i jego mieszkańców.

Może stało się to dlatego, iż tam nie obiecywano mieszkańcom złotych gór i nie sypano im piaskiem w oczy i nie uciekano po żakowsku przed odpowiedzialnością, lecz wytrwale pracowano dla dobra ogólnego

× **Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.** Tymczasowy zarząd okręgowy Zjednoczenia pracy wsi i miast na Zagłębie Dąbrowskie, składający się z następujących osób: pp. Nawrocki Kazimierz prezes, prof. Jerzy Araszkiewicz, Br. Górecki, A. Zajgler, T. Draganowski, Z. Rychter, Wł. Baran, T. Czarnomski, decyzją zarządu głównego Zjednoczenia został rozwiązany. Jednocześnie zarząd główny Zjednoczenia P. W. i M. obowiązki zarządu okręgowego powierzył komisji delegatów, która ukonstytuowała się następująco: prezes p. Br. Górecki, wiceprezes p. T. Czarnomski, sekretarz gen. p. prof. Jerzy Araszkiewicz, skarbnik p. Wł Baran.

× **POSTOJE POJAZDÓW W SOSNOWCU.** Magistrat sosnowiecki wyznaczył następujące miejsca postoju: autobusy, kursujące na linji Katowice — Sosnowiec na ul. Sobieskiego róg Piłsudskiego; autobusy — na linji Kielce, Ojców, Olkusz, Wolbrom, Czeladź, Będzin, Dąbrowa — ul. Warszawska; autobusy na linji Mysłowice — Chrzanów na ul. Małachowskiego prawa strona vis a vis domów nr. 18, 20, 32; autobusy na linji Sosnowiec — Modrzejów, Mysłowice na ul. Piłsudskiego, lewa strona, obok domów nr. 4, 6, 8 i 10; autobusy prywatne, obok cerkwi, ul. 3-go Maja; autodorożki i dorożki konne, dworzec Warszawski, Plac Kościuszki, obok Sądu okręgowego i ul. Aleja róg Piłsudskiego; auta prywatne krótszy postój plac 11 Listopada vis a vis autodorożek, dłuższy postój ul. Warszawska od ul. 3-go Maja do Modrzejowskiej; powozy prywatne: ul. Warszawska od ul. Modrzejowskiej do ul Piłsudskiego; wozy zarobkowe ul. Dęblińska (plac Kolejowy) i obok skweru przy ul. Piłsudskiego; autobusy na linji Sosnowiec — Milowice, ul. Sobieskiego róg ul. Piłsudskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Wtorek	Dziś Piotra P. M. Jutro Wirgiijusza B. W. Wschód słońca 7 m. 12. Zachód „ 15 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ostatni syn".
Kino „Wawel" — „Ludzie bez oblicza".
Kino „Sfinks" — „Trzykrotne wesele".
Kino „Momus" — „Arcyzłodziej z Damaszku".
Kino „Uciecha" — „Gołębica"
Kino „Odeon" w Dąbrowie — „Pierwsza miłość Kościuszki".

× **DROBNE LECZ CIEKAWE ORZECZENIE SĄDU.** Sąd Najwyższy wydał niedawno wyrok w drobnej, lecz ciekawej sprawie. Oto często zdarza się, że wyroby monopolu spirytusowego podawane są w restauracjach nie w butelkach oryginalnych ale w karafkach lub ozdobnych flaszkach. Orzeczenie Sądu Najwyższego opiewa, że na podstawie art. 80 ustawy o monopolu spirytusowym — przelewanie wyrobów monopolowych do innych butelek i naczyń jest karalne. Wyroby te wolno sprzedawać tylko w butelkach, w których wyszły z fabryki.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Wtorek dnia 26 b. m. „Eugenjusz Onegin" — 7.30.
Środa dnia 27 b. m. „Ładna historja" 7.30.

× **DZIŚ JESZCZE RAZ WYSTĘP „GONGU".** Dziś we wtorek dn. 26 bm. o godz. 8.30 wiecz. powtórzona będzie przy częściowej zmianie programu rewja krakowskiego teatru „Gong" p. t. „Dlaczego was zdradzamy".

Niedzielny występ „Gongu" miło wyróżniał się z pośród innych rewij zarówno kulturą gry i repertuaru, jak i żywością wykonania i dobrym dowcipem, to też nic dziwnego, że był gorąco oklaskiwany. 7880

× **„WOLNOMYŚLICIELE" CZELADZCY, A POLICJA.** Przed kilku dniami donosiliśmy o nowopowstałej w Czeladzi sekcie religijnej t. zw. „badaczy pisma Św.", którzy znajdując i w Czeladzi naiwnych, ogłupiają ich na zebraniach urządzanych nielegalnie w jednem z mieszkań prywatnych, w domu Mazura, na Skałce. Onegdaj kiedy policja wkroczyła do wspomnianego mieszkania, trafiła akurat na zebranie „wiernych", którzy na widok policji poklękali, wymawiając głośno za przewodnikiem „słowa modlitwy, o odwrócenie od nich (t. j. sekty) prześladowań złych ludzi".

Oczywiście całą tę szopkę policja zlikwidowała a głównych macherów niejakiego Bolesława Klamę, ul. Nowa 1 i Pawła Rusina z Siemianowic pociągnięto do odpowiedzialności za urządzanie **nielegalnych zebrań.**

Zjazd powiatowy NOK.

w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Będzinie walny zjazd powiatowy członkiń N. O. K. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zjazd przybyły liczne delegacje oddziałów N. O. K. z całego powiatu. O godzinie 8.30 rano, uczestniczki zjazdu, w liczbie **przeszło 200 osób** udały się do kościoła na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Peche, który następnie wygłosił podniosłe kazanie i złożył zjazdowi życzenia pomyślnych wyników.

Po nabożeństwie wrócono do sali na górze Zamkowej, gdzie pod przewodnictwem p. Stadnickiej, przewodniczącej Rady powiatowej, nastąpiły obrady.

Najpierw przewodniczące poszczególnych kół zdawały treściwe relacje z działalności oddziałów. Ze sprawozdań tych widać było, iż N. O. K. stanowi w naszym powiecie **największą organizację kobiecą**, o szerokim zakresie pracy, przyczem nie jest to organizacja ani polityczna, ani partyjna, lecz mająca na celu wzniosłe zadania, a przedewszystkiem **dobro i potęgę naszego państwa i narodu.** Ponieważ organizacja opiera się w swej pracy na gruncie narodowym i katolickim, nic dziwnego, **iż jest zaciekle zwalczana przez ugrupowania wywrotowe, zmierzające pośrednio lub bezpośrednio do utworzenia w Polsce „raju" bolszewickiego.** Zdrowy instynkt kobiety polskiej skutecznie przeciwstawia się złym knowaniom, czego dowodem stale wzrastająca liczba członkiń i oddziałów kobiecych organizacyj narodowych i katolickich. Faktem jest niezbitym, iż mimo trudnych wrunków, w powiecie Będzińskim **żadna organizacja kobieca nie posiada takiej ilości członkiń i nie może poszczycić się takimi wynikami pracy, jak N. O. K.**

Po sprawozdaniach delegatka N. O. K. w Warszawie **p. Z. Guzowska** i delegatka z Kielc **p. Piekarska** wygłosiły referty o zadaniach i obowiązkach kobiety Polki oraz o konieczności zrzeszania się w organizacjach narodowo - katolickich, a p. W. Kański **wygłosił referat o sytuacji politycznej i współpracy kobiet dla dobra państwa i narodu.**

Następnie odczytano **rezolucję protestującą przeciwko polsko - niemieckiej umowie likwidacyjnej oraz przeciwko szkodliwej polityce szkolnej na kresach.**

Zjazd N. O. K. na którym obok żony dyrektora, inżyniera lub lekarza siedziały i zabierały głos żony robotników, świadczy, iż kobiety Polki szczytnie i ofiarnie sprawują swe posłannictwo, a liczne szeregi tych bojowniczek napawają nas otuchą, iż bez obawy możemy patrzeć w przyszłość.

W godzinach popołudniowych wygłoszony został referat o przedszkolu, poczem dziatwa odegrała komedyjkę i na tem zjazd zakończono.

Przy sposobności trzeba wspomnieć, iż w „Expresie Zagłębia", w notatce ze zjazdu zamieszczono zdanie, iż w zjeździe brało udział około 200 osób, w tej liczbie dużo młodych panienek i... dzieci. Widocznie sprawozdawca był w... różowym humorze, lub też zbierał informacje o zjeździe u łobuziaków, hałasujących obok budynku, w którym odbywały się obrady.

Krwawe wesele

W SOSNOWCU.

W ubiegłą niedzielę w mieszkaniu Marjana Bieleckiego w Sosnowcu przy ulicy Starej z racji zaślubić jego córki odbywała się zabawa weselna.

Gdy rozbawieni goście po opróżnieniu szeregu butelek „czystej" byli nieźle podchmieleni, między dwoma młodzieńcami: Wojciechem Jachimczykiem z Dańdówki (Szkolna 31) a Eugenjuszem Kowalczykiem z Sosnowca (Sąsiedzka 5) wynikła sprzeczka.

W pewnej chwili podniecony Jachimczyk wyciągnął z kieszeni rewolwer i wymierzył lufę w kierunku głowy swego przeciwnika. Nim zaskoczeni tem weselnicy zdołali powstrzymać krewkiego osobnika, padł strzał, a kula utkwiła w szczęce Kowalczyka.

W mieszkaniu powstał nieopisany zamęt. Wkrótce przybyła na miejsce policja, która uspokoiła wzburzone umysły, aresztując Jachimczyka. Rannego Kowalczyka przewieziono do szpitala na Pekinie. Stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

× **EGZAMIN KWALIFIKACYJNY.** W czasie od 5 do 22 listopada odbył się egzamin kwalifikacyjny, drugi egzamin nauczycielski przed Państwową komisją kwalifikacyjną w Seminarjum naucz. męskiem w Sosnowcu. Egzamin ten złożyli: z powiatu Zawierciańskiego: Z. Babiarzówna (wyż. kurs naucz.) ,M. Kornelek, M. Dudało; z powiatu Częstochowskiego: P. Szadkowska, M. Tomaszewska A. Szymczyński, E. Watenberżanka, B. Klimczak, M. Forysiowa, P. Pietrzak; z powiatu Będzińskiego: A. Mikurda (wyż. kurs naucz.), H. Mazurówna (wyż. kurs naucz.), Z. Namysłowska.

Dalsze egzaminy dla Sosnowca odbywać się będą każdej chwili w miarę zgłoszeń, egzaminy dla zamiejscowych i z innych powiatów, na podstawie paragrafu — h, w terminie wiosennym 1930 roku. Podania składać należy w drodze służbowej przez Inspektora szkolnego, takse egzaminacyjną wpłacać należy do kasy skarbowej w Krakowie na rachunek Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego.

Rada szkolna powiatowa powiatu Będzińskiego rozpatrzy projekt organizacji kursów dla egz. kwalifikacyjnego w Zagórzu, Wojkowicach Komodnych i Dąbrowie Górniczej dla okolicy i Dąbrowy.

× **ŻYDOWSKI DOM MODLITWY** w Czeladzi w dalszym ciągu niepokojony jest przez nieznanych łobuzów, którzy onegdaj znowu zdarli zasłonę z „Dziesięciorga przykazań. Odszukaniem i ukaraniem rozwydrzonej łobuzerii. zajęła się policja.

Zjazd rzemieślników

powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego.

W niedzielę odbył się w Sosnowcu zjazd rzemieślników powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego, który zgromadził około 600 rzemieślników chrześcjan i żydów.

Rano w kościele parafjalnym zostało odprawione nabożeństwo, w którem wzięły udział cechy ze sztandarmi. Popołudniu w sali Domu katolickiego odbyły się obrady zjazdu.

Zjazd otworzył starszy cechu murarzy **p. Bednarek**, który na przewodniczącego zjazdu zaprosił **inż. Kaleńskiego**, wiceprezesa Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu. W prezydjum zjazdu zasiedli pp.: **Dworakowski, Lange, Gruszczyński, Warszawski, Zylberszlag i Goldsztajn**; sekretarzował **p. Klug.**

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele: starostwa — **Lechowski**, Izby skarbowej — **Czerwiński**, dyrektor Centralnego Towarzystwa rzemieślniczego w Warszawie — **Niedźwiedzki**, wiceprezes warszawskiej Izby rzemieślnicze, poseł Rosner, delegat Towarzystwa rzemieślniczego żydowskiego, przedstawiciel Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i t. d.

Przewodniczący udzielił głosu dyr. Niedźwiedzkiemu, który wygłosił referat o obecnej sytuacji w rzemiośle. W Polsce istnieje około **300 tys. warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających 800 tys. rzemieślników**, którzy z powodu słabej organizacji nie zajęli odpowiedniego stanowiska w życiu gospodarczem. Bolączką rzemiosła są sprawy kredytowe i podatkowe. Clem poprawy stosunków, rzemieślnicy powinni jednoczyć się w spółdzielniach kredytowych i wytwórczych, którym Rząd przeznacza duże kredyty.

Następnie sprawę wyborów do Izby rzemieślniczej referował inż. Kałański.

W powiatach: Będzińskim i Zawierciańskim mieszka 12 tys. rzemieślników, zarejestrowanych jest tylko 2500. Sprawy rzemieślnicze normują izby rzemieślnicze, złożone z przedstawicieli rzemieślników. W obwodzie powiatów: Będzińskiego i Zawierciańskiego narzucono rzemieślnikom przedstawicieli, którzy nie odpowiadali ustosunkowaniu zawodów, wobec czego rzemieślnicy zwrócili się do ministra przemysłu i handlu z prośbą o zmianę delegatów i zarządzenie powtórnych wyborów w obwodzie. Na prośbę odpowiedzi nie otrzymano. Celem zjazdu było powzięcie decyzji w sprawie interpelacji do Sądu najwyższego o przeprowadzenie dodatkowych wyborów uzupełniających, w porozumieniu z rzemieślnikami oraz utworzenia ekspozytury Izby w Sosnowcu.

Prezydent Michael omówił sprawę koncesji Harrimana w związku z rozwojem rzemiosła. Oddanie monopolu na elektryfikację południowej części kraju Harrimanowi spowodować może upadek rzemiosła, oddanego na łup obcemu kapitałowi, który w połączeniu z kapitałem niemieckim będzie mógł szkodzić rzemiosłu polskiemu, dążąc do germonizacji kraju.

Poseł Rosner wygłosił referat o podatkach. Rzemiosło płaci podatek dochodowy w wysokości 2,5 proc., gdy przemysł tylko — 1 proc. Ulgi podatkowe uzyskał przemysł z powodu zwartej orgnizacji, rzemiosło zaś zatrudniając więcej ludzi niż przemysł, jest lekceważone, czego dowodem chociażby ostatnia knoferencja gospodarcza w Ministerstwie skarbu, bez udziału przedstawicieli rzemiosła. Wspólny front rzemieślniczy przyczynić się może do wzmocnienia stnowiska rzemiosła.

Wreszcie p. Sadłowski, sekretarz Związku piekarzy z Katowic mówił o otwieraniu warsztatów przez samorządy.

Większe miasta polskie budują piekarnie mechaniczne, które pracują deficytowo. Otwieranie wielkich piekarń przez samorządy jest szkodliwe dla piekarzy; zaś rewizje sanitarne, zdaniem mówcy, dążą do całkowitego zniszczenia małych piekarń, nie kierując się przy ich zamykaniu istotnemi warunkami sanitarnemi.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy żądali utworzenia jednego podatku, płatnego przy wykupywaniu świadectwa przemysłowego, przeprowadzenie dodatkowych wyborów do Izby wniosków o wyzwolenie czeladników.

Zjazd, w powziętych rezolucjach, domaga się:

rewizji systemu podatkowego, wyznaczenia jednego podatku, zwolnienia właścicieli warsztatów bez maszyn od ubezpieczenia od wypadków, udzielania kredytów za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, oddania dostaw dla państwa rzemieślnikom, wysyłania zagranicę surowców obrobionych w kraju, rewizji ustaw socjalnych, przeprowadzenia uzupełniających wyborów dodatkowych w trzeciem obwodzie (powiaty: Będziński i Zawierciański), utworzenia ekspozytury Izby rzemieślniczej w Sosnowcu, nieoddawania monopolu elektryfikacyjnego Harrimanowi.

Rezolucje te zostaną przesłane odpowiednim ministrom. Zjazd, pozbawiony wszelkich momentów politycznych, świadczył, że rzemieślnicy zrozumieli, iż tylko na platformie zjednoczenia zawodowego będą mogli skutecznie przeprowadzić obronę swych interesów gospodarczych.

Sosnowiec otrzyma wodę

w roku przyszłym.

W związku z artykułem, w którym donosiliśmy o możliwości przerwania robót wodociągowych w Maczkach, otrzymaliśmy od Państwowych Zakładów wodociągowych na G. Śląsku następującej treści list:

„Dyrekcja Państwowych Zakładów wodociągowych na G. Śląsku w Katowicach podaje do wiadomości, że budowa wodociągu w Maczkach **prowadzi się nadal programowo i że miasto Sosnowiec otrzyma wodę w roku przyszłym przypuszczalnie w miesiącu lipcu, bądź w sierpniu, o ile nie zajdą wypadki siły wyższej, których się nie przewiduje.**

Fundusz państwowy przeznaczony na ukończenie budowy wodociągu z Maczek do Sosnowca **nie został cofnięty, ani też zmniejszony".**

List ten przytaczamy ze szczerem zadowoleniem, gwoli uspokojenia opinji publicznej i w tej nadziei, że zapowiedź co do zaopatrzenia Sosnowca w wodę latem roku przyszłego istotnie zostanie dotrzymana.

Sprawa kredytów, o których pisaliśmy, dotyczyła projektu rozszerzenia wodociągu w Maczkach w stopniu większym, aniżeli przewidywał to pierwotny plan. Nie dotyczyło to jednak Zagłębia Dąbrowskiego.

Kradziona cyna w walcowni hr. Renard

używana do wyrobu fałszywych pięciozłotówek.

W walcowni hr. Renard na Dębowej Górze od 6 już lat dokonywano systematycznych kradzieży metali, a zwłaszcza cyny. Prowadzone dochodzenia nie dawały wyników, ponieważ złodzieje, znając dokładnie stosunki, panujące w fabryce zacierali skrzętnie za sobą ślady.

Dopiero niedawno dyrektor walcowni zauważył, że **w szafce majstra odlewni, Michała Kwiatkowskiego znajduje się kilka kawałków cyny.** Badany Kwiatkowski nie umiał wytłomaczyć się z posiadania cyny. Wobec tego zawiadomiono policję, która przeprowadziwszy dochodzenie ustaliła wiele ciekawych szczegółów.

Oto okazało się, że Kwiatkowski wspólnie z fornierzami: Stanisławem Miśkiewiczem (Dębowa 64), Stefanem Darmasem (Dańdówka), Wiktorem Czechem (Modrzejów, Dąbrowska 12), Romanem Jarząbkiem (Niwka) i Franciszkiem Ludwiczakiem (Modrzejów, Henryka 30) **dokonywał systematycznej kradzieży cyny i innych metali od 1924 roku.**

Skradziony metal **sprzedawano paserom**: braciom Lejzorowi i Symsze Abramowiczom z Sosnowca (Narutowicza 38), Isrowi Waksebrgowi (Narutowicza 20) oraz Rubinowi Jarmuszowi, który obecnie siedzi w więzieniu.

Rubin przebywał w Łodzi i tam też **ze skradzionej cyny w walcowni wyrabiał fałszywe pięciozłotówki.** Fałszerza niedawno zdemaskowano i osadzono w więzieniu.

Ujawnionych złodziei i paserów aresztowano.

Według prowizorycznych obliczeń walcownia poniosła straty w wysokości **10.000 zł.**

TRANSATLANTYCKA STACJA RADJOWA W CHILI.

Obok niemieckiego, hiszpańskiego i argentyńskiego transatlantyckich towarzystw radjowych, powstaje obecnie również Chilijskie Transatlantyckie Towarzystwo Radjowe, które podjęło bezpośrednią komunikację radjowa z Europą. Zarówno to Towarzystwo, jak i Brazylijskie Towarzystwo Radjowe powstaje przy bezpośrednim, lub pośrednim udziale zakładów Telefunken. Siedzibą „Transradio Chilena" jest stolica kraju Santiago de Chile, gdzie w dzielnicy bankowej mieszczą się biura nowego towarzystwa. Stacja dla Santiago urządzona jest w Valparaido. 7960

Program radjowy

NA WTOREK 26 LISTOPADA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych
13.00 — Przerwa
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — W. Włosik: „Ogrodnik śląski"
17.45 — A. Dvorak: Koncert wiolonczelowy op. 104 (L. Sienkiewicz).
18.20 — Dyr. Edward Czernichowski: „Organizacja i rozwój Instytutu pedagogicznego w Katowicach".
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Marcello: Sonata G-dur: a) Andante, b) Allegro, c) Grave, d) Allegro — (Prof. M. Szaleski — altówka).
19.15 — Komunikaty harcerskie
19.20 — Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach „Eugenjusz Onegin" opera w 3 aktach (7-miu odsłonach) Czajkowskiego, według tekstu Puszkina. Dyrygent: Stefan Barański. Reżyser Józef Stępniowski.

Osoby: Larina (Karolina Wolska-Sobańska), Tatjana (Marja Bielecka), Olga (Jadwiga Chodakowska), Filipjewna (Eugenja Hofmanowa), Eugenjusz Onegin (Kazimierz Petecki), Leński (Józef Stępniowski), Książę Gremin (Adam Mazanek), Kapitan (Adam Kopciuszewski), Zarecki (Stanisław Znicz), Triquet, Francuz (Bolesław Reman). — Rzecz dzieje się w Rosji w pierwszej połowie XIX stulecia.

Po operze komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy, oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

× **PRZEBYWANIE w NOCY NA DWORCACH KOLEJOWYCH.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra komunikacji, w sprawie tymczasowych przepisów o przestrzeganiu porządku na kolejach w godzinach, gdy poczekalnie dworców stacyjnych są zamknięte dla publiczności, mogą z nich korzystać zgodnie z obowiązującemi przepisami, tylko następujące osoby: a) podróżni, którzy po przybyciu pociągiem, z powodu zasp śnieżnych, ulewy lub braku środków przewozowych nie mogą udać się do miejsca będącego celem ich podróży. b) podróżni, którzy z powodu zasłabnięcia w drodze pozostają na dworcu stacyjnym do czasu udzielenia im pomocy lekarskiej. c) osoby, które z powodu nieszczęśliwego wypadku w drodze szukają schronienia na dworcu stacyjnym jako w jedynie dostępnym i zamieszkałym w danej miejscowości budynku, do czasu ustąpienia okoliczności, które wywołały konieczność szukania tego schronienia.

× **TARGOWICA W MYSŁOWICACH.** W tygodniu od 18 bm. do 23 bm. spędzono na targ: buhaji 130, wołów 92, krów 930, jałówek 300, cieląt 119, owiec 29, nierogacizny 2984. Ogółem spędzono 4524 zwierząt. Cen nie notowano.

× **ZGON OFIARY WYPADKU.** Robotnik Władysław Niedbał, który spadł z rusztowania przy budowie cementowni w Wojkowicach Komornych, wskutek odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu św. Barbary w Dąbrowie.

× **ZA „PSA POLICYJNEGO" 2 TYGODNIE WIĘZIENIA.** W ub. tyg. w sądzie grodzkim w Czeladzi, rozpatrywana była sprawa niejakiego Stefana Klamy z Piasków, który jeszcze w czerwcu bieżącego roku, podczas wiecu komunistycznego na Piaskach, podburzony przez posła komunistycznego Kieruzalskiego stawił czynny opór policji, wyrażając się przytem „ty psie policyjny". Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Klamę na 2 tygodnie więzienia.

× **STRZELANINA NA ZABAWIE.** W ub. sobotę Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" w Zagórzu urządziło dla swych członków zabawę taneczną. Koło północy wtargnął do lokalu niejaki Wysocki Antoni, a gdy uczestnicy zabawy chcieli go wyprosić, wówczas zaczął strzelać z rewolweru. Przybyły policjant odprowadził Wysockiego na posterunek policji, gdzie po spisaniu protokółu i odebraniu broni wypuszczono go na wolność. Niezrażony tem Wysocki udał się powtórnie na zabawę, skąd jednakże został wkrótce wyrzucony przez obecnych za drzwi.

× **PROTOKÓŁY.** Policja sosnowiecka spisała onegdaj 6 protokółów za tamowanie ruchu pieszego, 1 — za opilstwo, 4 — za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych oraz 1 — za zakłócenie spokoju publicznego.

Ona pobita, on skazany,

a „ten trzeci" — ...rozgrzeszony.

Przy jednej z ulic na Piaskach mieszka trzydziestokilkoletni Jerzy K., z piękną i młodziutką, bo zaledwie 20-letnią, żonką — Zosią. Harmonijne współżycie małżonków płynęło bez najmniejszych nieporozumień, aż do chwili, kiedy na widowni zjawił się „ten trzeci".

Był nim młody syn gospodarza, w którego domu mieszkali państwo K.

Rzadkie początkowo odwiedziny młodzieńca, zaczęły powtarzać się coraz częściej, a w końcu Władzio (takie imię nosił „trzeci") stale adorował pięknej pani Zofji.

Nie uszło to uwagi p. Jerzego K., który żonę zaczął podejrzewać o niewierność, zwłaszcza z chwilą kiedy wszystkowiedzące sąsiadki trąbiły o tem na wszystkie strony. To też można sobie wyobrazić wściekłość p. Jerzego, który pewnego razu, powróciwszy niespodziewanie do domu zastał drzwi zamknięte, a żonę swą sam na sam z Władziem. Niefortunny amant nie czekając co będzie dalej, **wyskoczył oknem z I-go piętra**, unikając zasłużonej kary, gniew zaś swój zdradzony małżonek wyładował na niewiernej.

Strasznie **pobitą Zofję K.** odwieziono natychmiast, w stanie b. groźnym do szpitala, a sprawą zajęła się policja.

Epilog tego zajścia rozegrał się w ub. tygodniu przed Sądem grodzkim w Czeladzi, który oskarżonego Jerzego K. na jego własną prośbę o wymierzenie jaknajwiększej kary, ukarał **na 1 miesięczne więzienie.** Trzeba dodać, iż małżonkowie od pamiętnego dnia nie mieszkają z sobą.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawozdanie p. Dewey'a.

Ukazało się w druku sprawozdanie p. Ch. Dewey'a, zagranicznego członka rady Banku Polskiego i doradcy finansowego rządu polskiego za trzeci kwartał 1929 r.

P. Dewey stwierdza, iż Polska znalazła się w potrzebie kapitałów w znacznie większej ilości, aniżeli mógł on być nagromadzony z oszczędności wewnętrznych. Do r. 1927, podług obliczeń oficjalnych, cały wzrost zagranicznego zadłużenia kraju, zarówno prywatnego, jak państwowego, wynosił 377 milj. zł.; w r. 1927 wzrost netto zagranicznego długu obliczono na 949 milj. zł. Kraj pożyczający jest krajem importującym. Wyraziło się to wybitnie w 1927 r., kiedy nastąpił zwiększony przywóz towarów, potrzebnych dla rozwoju gospodarczego kraju, tak że w kwietniu istniejąca poprzednio nadwyżka bilansu handlowego ustąpiła miejsca niedoborowi, który trwał aż do końca tego roku, a w 1928 r. te same czynniki przyczyniły się do pasywności bilansu handlowego i jednocześnie zwiększonego stanu zadłużeniaa zgranicznego.

Nadwyżka przywozu towarów nad wywozem wyniosła w r. 1927 — 325 milj. zł., a w 1928 r. wzrosła do sumy 886 milj. zł., wskutek drobnego zmniejszenia się wywozu w porównaniu z 1927 r. i zwiększenia się przywozu przeszło o 17 proc. Poza deficytem w obrocie towarowym, złota i srebra przywieziono za 107 milj. zł., pozostałe zaś pozycje rozchodowe przewyższyły w 1928 r. sumę wpływu o 202 milj. zł., co razem podniosło ujemne saldo pozycji bieżących do sumy 1.195 milj. zł.

W r. 1927 całkowity niedobór wszystkich pozycyj przychodów i rozchodów bieżących Polski poza handlem zagranicznym obliczono na 229 milj. zł., w 1928 r. natomiast suma ta uległa zmniejszeniu do sumy 200 milj.

P. Dewey specjalną uwagę i nacisk kładzie na zagadnienie rozwoju turystyki obcokrajowców.

Wielką wagę widzi p. Ch. Dewey w zagadnieniu rozwoju tranzytu kolejowego w Polsce i poświęca tej sprawie część trzecią swego ostatniego sprawozdania.

Część czwartą swego sprawozdania poświęca p. Ch. Dewey zagadnieniu stabilizacji stosunków rolniczych.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby wielka część ludności polskiej, utrzymująca się z rolnictwa, a wynosząca 66 proc. całej ludności państwa polskiego, mogła posiadać zadowalającą siłę kupna, aby tym sposobem przemysł krajowy mógł utrzymać pomyślne warunki rozwoju i dostatecznie pojemny rynek zbytu dla swych towarów. **Dobrobyt robotników nie jest uzależniony od cen artykułów spożywczych, które dzięki sztucznym zarządzeniom, lub z innych przyczyn są niskie, natomiast najważniejszą rzeczą dla niego jest stałość pracy.**

Przyjmując za podstawę r. 1927=100, hurtowy wskaźnik cen artykułów przemysłowych wynosił we wrześniu 102.9, rolnych 82. Ceny produktów rolnych, doznając wielkich wahań, znajdują się daleko w tyle za cenami przemysłowemi. Dla naprawy tych niedomagań i uzyskania lepszych cen produktów rolniczych istnieje jedna tylko droga, tj. ulepszenie metod sprzedaży.

Polska posiada dobrze zorganizowany system rolniczych towarzystw spółdzielczych. Dla wzmocnienia ruchu spółdzielczego konieczne jest wyszkolenie fachowego personelu, a w tym celu należałoby stworzyć specjalny fundusz na wykształcenie dodatkowej liczby kierowników spółdzielczych. Sztucznie narzucać spółdzielnie tym środkom rolniczym, które wartości takich organizacyj nie rozumieją, **jest niewskazane.** Natomiast w przypadkach, gdzie mieszkańcy potrzebę takich instytucyj odczuwają, ale brak im dostatecznych kapitałów, można wypracować plan, na którego podstawie państwo udzieli część funduszu zakładowego w formie pożyczki, celem tworzenia nowych spółdzielni w danych miejscowościach, przytem pożyczka podlegałaby zwrotowi na rzecz państwa w ciągu określonej liczby lat z wkładek nowych członków i z dochodów spółdzielni.

Część piątą i ostatnią swego sprawozdania p. Ch. Dewey poświęca analizie położenia gospodarczego Polski za okres sprawozdawczy, stwierdzając m. in., iż Polska weszła już w fazę rozwoju, w której zmiany warunków ekonomicznych dokonywują się w sposób łagodniejszy i wahania stopy procentowej, popytu konsumcyjnego i cen towarów nie przybierają tak ostrej i gwałtownej formy jak dawniej.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za drugą dekadę listopada rb. wykazuje zapas złota 702.458.000 zł., tj. o 44.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5.317.000 zł. do sumy 407.702.000 zł. natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4.778.000 zł. do sumy 100.[illegible] zł. Portfel wekslowy spadł o 15.209.000 zł. i wynosi 721.292.000 zł. Również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1.722.000 zł. i wynoszą 74.203.000 zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 12.411.0000 zł. do sumy 121.687.000 zł. Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 80.608.000 zł. (510.040.000 zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 63.525.000 zł. (1.246.890.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.84 proc. (8.84 proc. ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 62.24 proc. (20.24 proc. ponad pokrycie statutowe). Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.73 proc.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. Dnia 22 bm. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu, rozpisanego przez Izbę przemysłowo-handlową w Poznaniu na najlepszą pracę na temat „Środki aktywizacji bilansu handlowego". Z trzynastu nadesłanych prac sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę w wysokości 4000 zł. rozprawie pod godłem „Praktyk", nadesłanej przez dr. Rogera Battaglię. Trzy następne rozprawy pod godłem „Bełina", „Organizacją i pracą", „Nihil novi sub Jove" odesłano do ściślejszego konkursu.



AUTOMOBILIZM W CHINACH. Chiny posiadają obecnie 20.975 mil ang. szos, zdatnych do jazdy automobilem. W budowie znajduje się jeszcze 3.764 mil. W związku z tem zaznacza się stały wzrost importu wozów z zagranicy. Obok wzmożonego ruchu automobilowego zaznacza się też wzrost linij autobusowych. Do niedawna większość importu samochodów do Chin szła ze Stanów Zjednoczonych. Ze względu jednak na jakość dróg przywóz wozów amerykańskich zmalał w roku 1928 i wynosił tylko 1.409 sztuk, podczas gdy z innych krajów przywieziono 2.604 automobili. Olbrzymie obszary Chin i szybki rozwój państwa tworzą coraz większy rynek zbytu dla produkcji automobilowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25.11

AKCJE: Bank Polski 167.00 — 169.00, Dyskontowy 127.00, Handlowy 119.00, Zachodni 75.00, Zw. sp. Zarobk. 78.50, Węgiel 70.00 — 71.00, Lilpop 34.00, Modrzejów 18.00, Norblin 80.00, Ostrowieckie 70.00, Starachowice 21.30, Poż. inwest 4 pr. 118.25 — 118.00, Premj. dol. 5 proc. 65.00 — 64.75 — 65.00, Konwersyjna 5 pr. 49.75, Ziemskie 4 i pół pr. 47.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.89.75, Londyn 43.49.50, Paryż 35.12, Wiedeń 125.43, Praga 26.43.50, Włochy 46.69, Szwajcarja 173.06, Holandja 359.90, Berlin 213.43, Dolar prywatny 8.90, Dolary 8.89.75.

Przez dach i sufit

DO ZAKŁADU ZEGARMISTRZOWSKIEGO.

Niezwykle śmiałego włamania dokonali w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy do zakładu jubilerskiego Benjamina Jakobsona, mieszczącego się w Sosnowcu w parterowym domku (raczej budce) mieszczącym się przy ulicy Piłsudskiego 34, w pobliżu koszar policyjnych.

Złodzieje wycięli w dachu dość znaczny otwór, następnie w suficie i tą drogą dostali się do zakładu. Łupem złodziei padła znaczna ilość zegarów, w tem większość oddanych przez klientów do reparacji oraz różna biżuterja. Ogólną wartość skradzionych przedmiotów poszkodowany oblicza na 5200 zł.

Zawiadomiona o śmiałem włamaniu policja zajęła się odszukaniem sprawców.

× **ZAGINIONA.** Józef Jędczak, zamieszkały w Zagórzu zawiadomił policję, że kuzynka jego Bronisława Romaniec, zamieszkała u niego wyszła z domu 13 bm. i dotychczas nie wróciła. Odszukaniem zaginionej zajęła się policja.

× **KRADZIEŻE.** Stanisławowi Blachińskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Piłsudskiego 24) skradziono z komórki rower wartości 150 zł. Szczepan Kowalczyk z Sosnowca (Piłsudskiego 20) oskarżył przed policją Annę Szewczyk o kradzież z kieszeni 15 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Ze sportu.

C. K. S. — „ARJA" 6:1. Koleżeńskie zawody tych drużyn, które odbyły się w ub. niedzielę na boisku Tow. Saturn w Czeladzi, przyniosły zdecydowane zwycięstwo miejscowym. Mimo kilku rezerwowych miejscowi grali z nadzwyczajną ambicją, a zdobyta, zaraz na początku gry bramka przez „Arję", wzbudziła w nich jeszcze większą chęć zwycięstwa. I „Arja" jako całość przedstawia się bardzo dobrze, a niektóre pociągnięcia ataku zyskały jej całkowite uznanie widzów. Wysoką porażkę należy w znacznej mierze przypisać bramkarzowi.

Kronika Zawiercia.

× **PRZECIWKO PROJEKTOWI UMOWY POLSKO - NIEMIECKIEJ.** W Żarkach odbyło się zebranie Stronnictwa narodowego, przy udziale około 200 osób. Po wysłuchaniu interesującego referatu, o obecnej sytuacji politycznej a szczególnie sprawy umowy polsko - niemieckiej, o zrzeczeniu się przez Rząd polski praw do likwidacji niemieckiej własności na Pomorzu i w Poznańskiem zebrani uchwalili gorący protest, przeciwko ratyfikowaniu takiej umowy przez sejm Rzeczypospolitej.

× **KURS STRAŻACKI W KOZIEGŁOWACH.** W niedzielę ubiegłą, w Koziegłowach rozpoczął się sejmikowy kurs dla naczelników straży pożarnych. Kurs ten, w którym udział przyjmuje z górą 40 naczelników prowadzi instruktor powiatowy p. E. Wochtman. Wykłady z po szczególnych dziedzin specjalnych, jak ratownictwo i t. p. prowadzić będą specjalnie zaproszeni wykładowcy.

× **ZNAMIENNE.** Opuszczający wiec poselski P. P. S. w Myszkowie, po referacie posła Stańczyka odśpiewali „czerwonego" i „Pierwszą brygadę".

× **WSZYSTKO KRADNĄ.** Z budki Naftuli Goldstein przy ulicy Pomorskiej 5 nieznany sprawca skradł dużą wagę dziesiętną i worek ospy żytniej, razem wartości około 100 złotych.

× **ZAGINIONY.** Zamieszkały przy ul. Czyża 5 Jan Korytowski zameldował o zaginięciu syna Stanisława, który w ubiegły czwartek wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

× **NIEBEZPIECZNE ŻARTY.** Grupa wyrostków bawiąca się na Nowym Rynku z figlów uszkodziła sieć elektryczną. Żarty takie należą do niebezpiecznych, gdyż mogą spowodować porażenie prądem. Policja pociągnęła do odpowiedzialności Józefa Karonia, zam. przy ul. Hożej 5.

Kronika Olkuska.

× **Z „DNIA SPÓŁDZIELCZEGO" W BOLESŁAWIU.** Jak w inne lata, tak i ostatnią niedzielę święto spółdzielcze w Bolesławiu obchodzono b. uroczyście. W pochodzie z przed gmachu Spółdzielni „Społem", oprócz miejscowej ludności wzięły udział różne organizacje, szkoły, oraz straże z okolicy. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Jezierskiego, odbył się w sali teatralnej remizy poranek, na którem odpowiednie referaty o spółdzielczości wygłosili dyrektor Spółdzielni okr. krakowskiego, p. Kostka, oraz prof. Święcki również z Krakowa. Pozatem dzieci szkoły powszechnej odśpiewały pieśni, orkiestra smyczkowa koła kult. oświat., wykonała hymn spółdzielczy i przemówienie inż. Cissowskiego zakończyło pierwszą część uroczystości.

O godz. 5, po wspólnym obiedzie, odbyła się akademja przy udziale orkiestry. Udatnie odegrano sztuczkę sceniczną p. t. „Jak Kasa Stefczyka uratowała życie Wojciechowi" — p. inż. Cissowski w treściwem przemówieniu nawoływał do zapisywania się na członków kasy Stefczyka w Bolesławiu i wyzwolenia się w ten sposób od niesumiennych pośredników. Następnie wyświetlono filmy spółdzielcze, po których nastąpiła zabawa taneczna.

× **ECHA ZABÓJSTWA NA WESELU W GRĘBOCINIE.** Kilka dni temu pisaliśmy o zabiciu kołem Stanisława Pogana na weselu w Grębocinie. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zabójcami Pogana są mieszkańcy tej wsi: Józef Ludzi, Kazimierz Łudzik, Jakób Kolasa oraz Paweł Łudzik.

Wszyscy czterej po wspólnem porozumieniu się, przybyli z kijami i kołami na zabawę weselną do Tomasza Gołdy, gdzie rozpoczęli bójkę, bijąc na prawo i lewo, kogo popadło, nie oszczędzając ani starców, ani kobiet. W popłochu weselnicy pouciekali. Zabity Pogan w chwili masakry w izbie weselnej nie był, lecz spał na strychu. Usłyszawszy krzyki i jęki bitych, zeszedł zgóry, a wówczas wszyscy napastnicy rzucili się na niego, bijąc go kołami, dopóki nie wyzionął ducha. Po tej zbrodni opuścili dom, pozostawiając w izbie weselnej trupa i ciężko rannych ojca i brata zabitego, oraz kilku weselników mniej rannych. Zbrodniarzy aresztowano i odwieziono do więzienia w Będzinie. Pomiędzy Łudzikami i Poganami istniały nieporozumienia sąsedzkie, które w ten sposób Łudzikowie załatwili.

Aresztowanie dyrektora
OKR. ZWIĄZKU KAS CHORYCH.

Policja w Warszawie dokonała w biurze Okręgowego Związku kas chorych przy ul. Złotej 30 sensacyjnego aresztowania dyrektora tegoż Związku p. Bolesława Dratwy. Aresztowanie to nastąpiło w związku z wynikami śledztwa ksiąg Powiatowej kasy chorych, z czasów, gdy komisarzem jeszcze był p. Dratwa. Okazuje się, że byli funkcjonarjusze kasy chorych: Kazimierz Kuczewski, pełniący w swoim czasie funkcje dyrektora oraz Adam Obarski i Adam Kietzel, aptekarz, przy zwalnianiu z kasy chorych podali fałszywe daty co do długości pracy w tej instytucji, wskutek czego miały im przypaść w udziale większe odprawy. P. Dratwa jako dyrektor zaakceptował te dane, tem samem jest pod zarzutem współdziałania na niekorzyść instytucji. Podobno przy opuszczaniu kasy chorych przez aptekarza Kietzela znaleziono w szufladzie biurka jego pewną ilość kokainy. Miała ona pochodzić z zapasów kasowych. To spowodowało rewizję, a nawet dochodzenie prokuratorskie. Przy szczegółowem śledztwie wyszły na jaw i podane fałszywe daty pracy byłych dygnitarzy Pow. Kasy chorych

W SZKOLE POLICYJNEJ.

— Coby pan uczynił w takiej sytuacji? Z cyrku, który jest w mieście, uciekają 4 tygrysy. Powstaje panika. Pan ma służbę na najbliższym przy cyrku posterunku. Jakie kroki uczyniłby pan?

— Możliwie największe, panie profesorze

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Eljasza Zenderowicza adw. Juljan Kowalski ogłasza niniejszem, że termin sprawdzenia wierzytelności został wyznaczony na 30 grudnia 1929 r. o godz. 11 rano w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Adwokat Juljan Kowalski
7872 syndyk tymczasowy.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44. podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia, 1929 r. o godz. 10 w Gołonogu przy kopalni węgla „Maksymiljan" odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z lokomobili parowej w komplecie szopy drewnianej dł. 32 mtr. i 20 tysięcy cegły kieratowej oszacowanych na zł. 1.700 należących do Gajewskiego Erazma na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa dnia 20.XI 1929 r.

Okręgowy Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. WRÓBEL.

7870

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

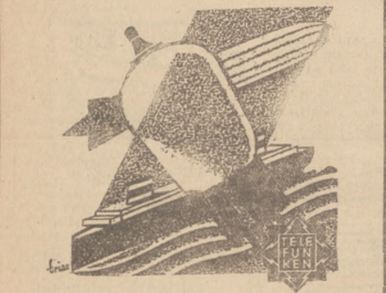
Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44. podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia, 1929 r. o godz. 10 w Gołonogu przy kopalni węgla „Maksymiljan" odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z 4-ch szop drewnianych długości od 30 — 40 mtr. szer. 6 mtr. wysok. 2 i pół mtr., kieratu maszynowego i odcinacza o 2-ch wózkach oszacowanych na zł. 2.900 należących do Gajewskiego Erazma na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa dnia 20.XI 1929 r.

Okręgowy Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. WRÓBEL.

7874



Kuratorowie masy upadłości Berka Skóry zawiadamia ją, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem zaocznym z dnia 19 listopada 1929 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Berkowi Skórze zamieszkałemu w Sosnowcu d. 4, a handlującemu tamże pod firmą „Wytwórnia obuwia i cholewek „Vokson" B. Skóra w Sosnowcu Targowa 4" i datę otwarcia upadłości wyznaczyć na dzień 13 czerwca 1929 r., 2) nakazać opieczętowanie ksiąg handlowych, dokumentów i wszelkiego rodzaju ruchomości należących do upadłego Berka Skóry na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. 3) zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Feliksa Jansona, a kuratorami upadłości adwokata Henryka Fruchsa i aplikanta adwokackiego Stanisława Einbenschütza, 4) osadzić upadłego Berka Skórę w areszcie dla dłużników. 5) zarządzić dokonanie wpisu — rejestrowego do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu — o ogłoszeniu upadłości.

Zarazem zawiadamia się wszystkich wierzycieli upadłego, że zebranie wierzycieli dla wysłuchania sprawozdania kuratorów i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego odbędzie się w dniu 4 grudnia 1929 r. o godz. 10 rano w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu. 7863

Kuratorowie masy upadłości Berka Skóry adwokat HENRYK FRUCHS i apl. adw. Stanisław Einbenschütz.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI